

**Aleksandra Wrona**

## **Z dziennika biologa**

**19 kwietnia 2030 roku**

Wolność i życie przeplatają się ze sobą. Czasami tak ściśle i blisko, że nie sposób rozróżnić jednego od drugiego. Ludzie pytają, co to było. Czy to była wolność, czy poczucie obowiązku. Czy to było życie, czy poświęcenie i pasmo nieszczęść na przemian z pasmem sukcesów i zadowolenia. Odpowiadam, że nie wiem. Chyba wszystko po trochu.

Czy wolność to też samotność? Czy jest coś takiego jak „prawdziwa wolność”?

Czy wolność może być „nieprawdziwa” (nierealna – może), ale nieprawdziwa – utkana

z marzeń o niej i związana wstążką rozczarowania?

Czy ułudą jest myśleć, że posiadamy wolność w tym nowoczesnym świecie? A może mamy jej za dużo? Czy to naiwność, czy największe prawo, jakie nam, ludziom, zostało dane? Czy zwierzęta też mogą być wolne?

Istnieje tyle definicji wolności i życia, ile jest istnień ludzkich na Ziemi. Czy Ziemia jest wolna? Czy ma jakikolwiek wybór? Czy ma obowiązek nas gościć? Czy dobrowolnie ją niszczymy, zatruwamy, zabijamy? Czy wolność rasy ludzkiej nie powinna się skończyć przed utratą czystego powietrza, niezanieczyszczonej wody i gleby?

Czy nasza wolność nie zapędziła się w swych działaniach?

Ktoś kiedyś powiedział: „Najważniejsze jest życie, a jak już jest życie, to najważniejsza jest wolność, a potem człowiek oddaje życie za wolność i już nie wiadomo, co jest najważniejsze.” Do tej pory jestem zachwycona prostotą, geniuszem i prawdziwością tych słów. Wstrząsnęły mną. Zastanawiam się, czy Ziemia też je usłyszała. Ponieważ właśnie zadrżała...

Czy my, jako rasa ludzka, właśnie oddajemy życie za wolność czynienia całego zła przyrodzie i naszemu miejscu w Kosmosie? Czy ta wolność jest ważniejsza od naszego życia na tej planecie?

Na te i inne pytania odpowiedzą kolejne pokolenia. Ale czy wtedy zapłacą też życiem za naszą wolność?